Nakład 20.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 68. Sosnowiec, poniedziałek 11 marca 1929 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65 070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa 3-go Maja 14, tel. 2 7.

Papież przyjeżdża do Polski.

WARSZAWA, 10. 3. W kołach watykańskich omawiana jest obecnie sprawa podróży papieża do krajów katolickich. Jako jedno z pierwszych państw, które papież odwiedzi będzie Polska.

Sesja ligi narodów w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 3. (wł.). W związku z zamierzeniem odbywania sesyj ligi narodów w różnych stolicach Europy, jedno z kolejnych posiedzeń ligi odbędzie się w Warszawie.

Min. Kwiatkowski nie ustępuje.

WARSZAWA, 10. 3. (wł.) Z prezydjum rady ministrów komunikują, że wiadomość, podana przez prasę, o ustąpieniu ministra Kwiatkowskiego nie odpowiada prawdzie.

Dyrektorem Izby przem.-handl. w Łodzi został inż. Bayer.

ŁODZ, 10 3. Dzisiejszy «Głos Porannny» przyniósł zdawna oczekiwaną informację o podpisaniu przez ministra Kwiatkowskiego nominacji inżyniera Karola Bayera, naczelnika wydziału przemysłowo handlowego w urzędzie wojewódzkim, na stanowisko dyrektora Izby przem. handlowej.

W związku z tą nominacją, inż. Bayer wyjechał dziś rano do Warszawy w celu odbycia konferencji z ministrem Kwiatkowskim nad wytworzoną na terenie Izby sytuacją. Wielki przemysł oświadczył w swoim czasie ministrowi Kwiatkowskiemu, że gdyby mianowany został dyrektorem Izby nie kandydat wielkiego przemysłu, b. wojewoda Darowski, lecz kandydat średniego przemysłu i kupiectwa, inżynier Bayer— wielki przemysł zmuszony będzie wycofać się z prezydjum Izby.

Warszawa wiecuje.

WARSZAWA, 10. 3. (wł.) Dziś odbyło się w stolicy 7 wieców, z czego 5 B. B., a 2 zwołane przez P. P. S. Tematem obrad była sprawa zmiany konstytucji. Wskutek awantur na wiecach P. P. S. interwenować musiała policja, aresztując szereg osób.

Przeciwko Stalinowi.

MOSKWA, 10. 3. (wł.) Na odbytem tu posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partji, opozycja tak lewicowa, jak równeż prawicowa domagała się ustąpienia dyktatora Stalina.

Załosne sprawozdanie sowieckie
o fiascu agitacji komunistycznej wśród młodzieży.

MOSKWA, 10. 3. W prasie sowieckiej ukazało się ciekawe sprawozdanie związku młodzieży komunistycznej w Polsce, nadesłane do sekretarjatu międzynarodówki komunistycznej w Moskwie. Sprawozdanie to zawiera, oczywiście, liczne frazesy o »bezwzględnej walce proletarjatu przeciwko ustrojowi faszystowskiemu«, lecz właściwą treść sprawozdania stanowią skargi »komsomolców« na kurczenie się wpływów komunistycznych wśród młodzieży robotniczej i włościańskiej w Polsce.

Sprawozdanie stwierdza, iż walka związku młodzieży komunistycznej z wpływami »Strzelca« daje bardzo skromne wyniki w miastach, na wsi zaś nie jest w stanie powstrzymać rozwoju wpływów organizacyj strzeleckich. Sprawozdanie zarzuca brak »odwagi rewolucyjnej« starszemu pokoleniu robotników w Polsce i ubolewa, że robotnicy polscy dążą do polepszenia swego losu w legalnych walkach o lepsze jutro.

Wielka katastrofa kolejowa.

LIPSK, 10. 3. (wł.) Pociąg osobowy, zdążający z Drezna na targi do Lipska, uległ katastrofie. 25 osób zostało zabitych i przeszło 100 osób rannych.

Ślub hr. Zamoyskiego.

MADRYT, 10.3. (wł) Wczoraj w kaplicy pałacu królewskiego odbył się ślub hr. Zamoyskiego z infantką hiszpańską Izabelą. Na uroczystości obecna była para królewska, dyktator Primo de Rivera, poseł polski i najbliższa rodzina nowożeńców, razem około 100 osób.

Związek żydów-bojowników o wolność Polski
na platformie współpracy państwowotwórczej.

WARSZAWA, 10.3. Z inicjatywy por. rez. Juljusza Goldberga powstaje nowa organizacja pod nazwą: «Związek żydów, b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski».

Posiedzenie komitetu organizacyjnego z udziałem d-ra Bugmana, płk. rez. Goldmana, Lachowskiego, red Lublinera, Mastbauma, Zilberminca, adw. Wierzbołomskiego i in. przyjęto statut nowej organizacji.

Do zadań m. in. należy krzewienie ducha obywatelskiego i współdziałanie we wszelkich poczynaniach państwowo-twórczych, propagowanie zbliżenia polsko-żydowskiego, szerzenie idei mocarstwowego rozwoju Polski, praca na polu wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw, opieka nad grobami poległych i t. p.

Komitet organizacyjny uchwalił również zgłosić swój akces do «Federacji polskich związków obrońców Ojczyzny».

Szersze zebranie członków-założycieli odbędzie się we wtorek 12 bm.

WYLEW RENU.

BERLIN, 10. 3. (wł.) Z Berlina donoszą, że niespodziewanie wylał Ren, zatapiając domy na przestrzeni 200 metrów. Oddziały saperskie przystąpiły do akcji ratunkowej.

Generał Hempel skazany na 6 tygodni twierdzy
za pobicie swego ordynansa.

WARSZAWA, 10. 3. W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw emerytowanemu generałowi brygady Hemplowi o pobicie ordynansa.

Rozprawie przewodniczył sędzia gen. Śliwiński.

W toku rozprawy okazało się, iż gen. Hempel pobił ordynansa swego, szeregowca Łupę i że ordynans wskutek tego jakiś czas chorował.

Sąd wydał wyrok, skazujący gen. Hempla na 6 tygodni twierdzy.

Zjazd faszystów w Rzymie.

RZYM, 10. 3. (wł.). Na zjeździe faszystowskim w Rzymie Mussolini wygłosił godzinną mowę, której uczestnicy wysłuchali stojąc, gdyż w sali opery królewskiej usunięto wszystkie krzesła, by zmieścić się mogło więcej osób.

Na scenie za fotelem Mussoliniego ulokowali się członkowie rządu, 40 członków rady faszystowskiej i 400 kandydatów na posłów.

Ujęcie zwyrodniałego zbrodniarza.

KATOWICE, 10.3. Na peryferjach miasta Tarnowskich Gór i w pobliskiej okolicy grasował już od dwuch miesięcy nieuchwytny zwyrodnialec, który napadał bezbronne kobiety, zwłaszcza zakonnice, a po oszołomieniu ich uderzeniem jakiemś tępem narzędziem, dopuszczał się na nich czynów lubieżnych. Wypadki takie zdarzały się przeważnie wieczorem, a zdarzały się w miastach dobrze oświetlonych. Poszkodowane powodowane wstydem i obawą, milczały. Dopiero po ujawnieniu tych faktów drogą okrężną, władze zarządziły obławę, która w dniu wczorajszym dała pomyślny rezultat. Mianowicie ujęto niejakiego Pawła Drzyzgę, którego poszkodowane przy konfrontacji rozpoznały, jako sprawcę napadów. Aresztowany zwyrodnialec jest człowiekiem żonatym.

Policja amerykańskiej kopalni zamordowała polskiego górnika.

NEW-YORK, 10. 3. W zagłębiu Pittsburg Coal et Co., w stanie Pensylwania, zamordowali funkcjonarjusze policji kopalnianej polskiego górnika, Borkowskiego. Zbrodnia ta odbiła się głośnem echem na łamach polskiej prasy w Ameryce. »Skopali go po prostu—pisze jeden z dzienników—jak dzikie zwierzę na śmierć. Za co? Za nic. Za to jedynie, że twardy górnik, który 30 lat pracował dla kompanji węglowej, nie chciał ulec zbójom, którzy według zeznań żony zamordowanego, prześladują wszystkich górników, którzy mają dolary, albo ładne żony lub małoletnie córki«...

»Od czasu do czasu przedostanie się na światło dzienne zbrodnia, popełniona przez najemników baronów węglowych, zwanych »kozakami pensylwańskimi«.

Dzienniki polskie ubolewają nad tem, że w tak demokratycznym kraju, jak Stany Zjednoczone, mogą się zdarzać podobne zbrodnie, popełniane przez funkcjonarjuszów nieodpowiedzialnej policji prywatnej, domagają się zajęcia się tą sprawą przez naczelne władze waszyngtońskie. Niestety, Polonia polska w Ameryce nie posiada dotąd żadnego ciała reprezentacyjnego o większych wpływach politycznych, któreby skutecznie mogło interweniować w takich tragicznych wypadkach.

Nasze sprawy.

Jeszcze o wodzie dla Zagłębia. — Oczyszczenie wód Czarnej Przemszy.

Z wczorajszego artykułu, traktującego o budowie państwowego wodociągu dla Zagłębia Dąbrowskiego i dla G. Śląska, po raz pierwszy ludność naszego zakątka dowiedziała się, jakie niezwykłe trudności musi przezwyciężyć rząd, by doprowadzić dzieło zamierzone do skutku.

Cały szereg poważnych przedsiębiorstw zmobilizował wszystkie swe siły, by ludność Zagłębia, łaknąca stale wody, pozbawiona była nadal tego naprawdę cennego płynu, za który dziś w Sosnowcu płacimy od 15 do 30 groszy za wiadro, zależnie od gatunku.

W jednym rzędzie wrogów wodociągu znaleźli się: książę Pszczyński, żegluga polska z Krakowa, gwarectwo jaworzyńskie, towarzystwo sosnowieckie i nawet zarząd obecnych wodociągów G Śląska. Każdy z tych przeciwników wodociągu ma swoje jawne i ukryte cele w utrąceniu projektu rządowego i każdy z tych przeciwników przy pomocy znanych zresztą posunięć znajduje w stolicy rzecznika swych pretensyj. Cóż więc dziwnego, że sprawa wody dla Zagłębia odkładana była z roku na rok i dopiero obecnie, gdy brak wody stał się katastrofalnym, władze wzięły się na ostro do rzeczy i mają zamiar doprowadzić swe dzieło do końca.

Czy jednak doprowadzą? Czy walka zakulisowa, której napewno nie wyrzekną się wrogowie wodociągu, nie wstrzyma znów prac, które mają być wykonane jeszcze w roku bieżącym?

Tu wielkie zasługi mogą położyć prezydenci naszych miast dr. Marczyński i dr. Madeyski, którzy napewno potrafią zaszachować posunięcia zmobilizowanych przeciwników i przekonać władze centralne o niemożliwości utrzymania nadal obecnego katastrofalnego stanu rzeczy w Zagłębiu.

Drugą, niemniej ważną dla nas sprawą jest sprawa oczyszczenia wód Czarnej Przemszy i Brynicy.

Dla innych miast, położonych nad rzekami, rzeki te są błogosławieństwem, lecz dla nas, a zwłaszcza dla Sosnowca są przekleństwem. Rzeki te, a zwłaszcza Przemsza, są traktowane przez wielki przemysł jako rynsztoki, do których wpuszczane są wszelkie nieczystości i substancje trujące.

I co ważniejsza — stan ten pogarsza się z każdym niemal rokiem. Przecież wielki przemysłowiec będziński p. Szaja Fürstenberg ze swej cynkowni przed niespełna dwoma laty wypuszczać zaczął do Przemszy tyle kwasów, że resztki życia w tej rzece zabił.

Cały szereg wielkich fabryk, położonych nad Przemszą zatruwa wodę nieczystościami tak, że zamiast wody płynie korytem jakaś cuchnąca bryja, zmieniająca jak kameleon swój kolor, i mieniąca się barwami tęczy skutkiem grubej powłoki tłuszczów i smarów.

Sprawę tę poruszaliśmy już na łamach „Expresu Zagłębia" kilkakrotnie, ale zawsze bezskutecznie. I tu więc musimy przypuszczać, że przemysł, korzystający z Przemszy, jako z rynsztoka, musi działać zakulisowo i opierać się oczyszczeniu wód.

Ale i to się już skończyć musi, gdyż zanieczyszczanie wód przybrało tak wielkie rozmiary, że trująca ciecz przemszowa uśmierca ryby nawet w Wiśle. W sprawę tę, jak nam piszą z Krakowa, wdały się tamteisze władze i w czasie najbliższym będzie zwołana do Krakowa przez tamtejszego wojewodę konferencja, na którą zaproszony zostanie i nasz p. starosta J. Boxa.

Sądzimy, że konferencja ta wyda pożądane wyniki i że władze zmuszą przemysłowców do zaprzestania zanieczyszczania wód, które stanowią własność ogółu i z których cała ludność korzystać winna.

(r.)

Inauguracja teatru robotniczego w Sosnowcu.

„SACCO i VANZETTI" — Poemat dramatyczny Adama Polewki.

Od szeregu tygodni zapowiadana inauguracja teatru robotniczego w Sosnowcu odbyła się w ubiegłą sobotę.

Sala zapełniona. Pierwszy przemówienie wygłosił prezes sekretariatu okręgowego T. U. R. ławnik Dobrowolski.

Witając zebranych, p. Dobrowolski wspomniał o wysiłkach miasta w kierunku utrzymania stałego teatru w Sosnowcu, a następnie, przechodząc do objęcia teatru przez T. U. R. zaznaczył, że magistrat decydował się oddać teatr w ręce towarzystwa artystyczno literackiego, które jednak na tę propozycję odpowiedziało odmownie.

Jako drugi mówca wystąpił p. Polewka, dyrektor teatru robotniczego w Sosnowcu i w krótkich słowach scharakteryzował przyszłe zadanie teatru robotniczego na naszym terenie, poczem kurtyna uniosła się ku górę.

Prawdopodobnie dla jaskrawego zamanifestowania że jest to teatr nawskroś robotniczy dano na inaugurację poemat dramatyczny Adama Polewki p. t. Sacco i Vanzetti.

Fabuła poematu osnuta jest na tle tragedji przeżyć dwuch rewolucjonistów, włochów z pochodzenia, skazanych niewinnie w krainie wszechpotężnego dolara, pomimo protestu całego świata, na karę śmierci. Tragedja tych dwuch ludzi jeszcze żywo stoi wszystkim w pamięci, nic więc przeto dziwnego, że ujęta w formę poematu i dobrej inscenizacji musi na widzu robić wrażenie.

P. Polewka znany jest nie tylko, jako zdolny organizator teatrów ludowych, lecz również jako pisarz. Wręcz musimy sobie powiedzieć, że sam poemat Sacco i Vanzetti jest, poza niektóremi mocniejszemi momentami, rzeczą nogół słabą i sprawia wrażenie roboty pospiesznej, pisanej jakby na kolanie. Całość jednak przedstawienia ratuje doskonała inscenizacja i nader oryginalnie obmyślane dekoracje.

Reżyserja i wykonanie scen zbiorowych były bez zarzutu. Część I »Myśmy wzięli świat na bary«, część II »Sądź, sędzio giełdy słowa« oraz »Nie płacz Dante« były wykonane z ogromnym nakładem pracy i jak na amatorów »zrobione« wprost po mistrzowsku.

Zdajemy sobie sprawę z wysiłku, jaki musiał być włożony w przygotowanie tego rodzaju przedstawienia. To też z tem większem zadowoleniem stwierdzamy, że pomimo uprzedzeń pierwsze przedstawienie teatru robotniczego w Sosnowcu stoi na wysokości zadania. I jeżeli prace na przyszłość pójdą ze wzmożoną energją, to bezwątpienia teatr robotniczy w Sosnowcu stanie się teatrem wszystkich sfer społeczeństwa.

(v)

Kto zamordował?

116

Przeraziło ją to bardzo, lecz zamiast krzyczeć i mdleć, jak zwykle kobiety w razach podobnych, skamieniała ze zdumienia i trwogi.

Zaczynałem odzyskiwać zimną krew. Powiedziałem jej, że nie wiem, kto zbrodnię popełnił, lecz że niewątpliwie ja będę o nią posądzony, jeśli się wyda, że mnie spotkała na schodach z kluczem od biblioteki w ręku.

— Nie przyznam, że tak było — szepnęła, cała drżąca — zachowam tajemnicę.

Pewien byłem jednak, że się zdradzi w toku śledztwa. Prośbą i obietnicą skłoniłem ją do opuszczenia New-Yorku. Zobowiązała się powrócić wtedy dopiero, gdy burza zostanie zażegnana.

Trudno mi jednak było wyperswadować jej, iż trzeba, aby odjechała natychmiast i bez zabierania rzeczy. Musiałem przysiądz, że jeśli się do mojej woli zastosuje, to się z nią ożenię.

Wobec takiego zobowiązania gotowa była uczynić wszystko, co jej rozkażę. Nie zapomnę nigdy, z jakiem przywiązaniem i wdzięcznością spojrzała na mnie.

— Mrs. Belden przyjmuje mnie — rzekła. Nie odmawia ona nigdy schronienia tym, którzy go potrzebują, a jeśli jej powiem, że mnie przysłała Mary, to będę mogła zostać dopóki zechcę. Lecz niepodobna dziś jeszcze wyruszyć do Royston.

Po długich perswazjach zdołałem wreszcie przekonać ją, że nie jest to wcale niemożliwem.

Pociąg nocny wyruszał z New-Yorku za pół godziny, a na stację można było dojść w kwadrans.

— Ależ ja nie mam pieniędzy! — mówiła przerażona.

Łatwo zaradziłem temu.

Obawiała się, że na dworzec nie trafi. Dałem jej wskazówki szczegółowe. Wahała się jednak.

Zdecydowała się wreszcie, gdym obiecał, że będę do niej pisywał.

Zeszliśmy do suteren. Tam znaleźliśmy kapelusz i szal kucharki. Otuliłem ją ciepłą chustką i wyprowadziłem na podwórze.

Pamiętaj, że nie masz mówić ani słowa o tem, co się stało — szepnąłem, żegnając się z nią.

— A pan, niech pamięta, że przysiągł ożenić się ze mną — odparła, zarzucając mi ręce na szyję.

Uczyniła to ruchem tak gwałtownym, że wtedy zapewne wypadła jej z rąk świeca, którą bezwiednie trzymała na ręku.

Przysiągłem jej ponownie, że ją poślubię. Znikła mi z oczu.

Byłem tak wzburzony po jej odejściu, że znowu popełniłem dwie wielkie nieostrożności: najprzód zamknąłem na klucz drzwi wchodowe, a następnie zapomniałem się pozbyć klucza od biblioteki, który miałem w kieszeni. Mogłem był wyrzucić go na ulicę lub upuścić w sieni. Lecz byłem tak przerażony niebezpieczeństwem, jakie mi groziło, żem stacił zupełnie głowę.

Miałem wciąż przed oczyma bladą, przerażoną twarz Hanny. Zacierała ona w umyśle mym obraz trupa i strach mnie ogarnął na myśl, że ta kobieta jest w posiadaniu mojej krwawej tajemnicy, ze jedno słowo z jej ust może mnie zgubić.

Bałem się, że się przerazi nocnych ciemności i wróci do domu, lub że ją złapią błąkającą się po ulicach i odprowadzą. Przypuszczenia te i obawy dręczyły mnie okropnie. Nagle przypomniałem sobie, że mam klucz w kieszeni i zwiększyło to jeszcze moje udręczenia. Jakże go się pozbyć? Obawiałem się wyjść z mego pokoju lub otworzyć okno, aby mnie nie dostrzeżono, obawiałem się poruszyć, obawiałem się własnego cienia.

Lecz konieczność pozbycia tych dowodów winy przemogła wreszcie moje obawy.

Wyjąłem oba listy z kieszeni, wziąłem bardziej kompromitujący, ten, który p. Leavenworth pisał, pożułem go i gdy się w papkę zmienił, cisnąłem go w kąt.

Lecz drugi list krwią zwalany. Nic na świecie nawet nadzieja bezkarności, nie mogła mnie skłonić do wzięcia go w usta. Położyłem się, cisnąc go w ręku i leżałem, mając wciąż przed oczyma twarz Hanny, aż dopóki dzień nie zaświtał.

Lecz z pierwszym promieniem słońca odzyskałem krew zimną. Podniecała mnie znowu myśl, że mogę ocalić Mary. Wstałem z łóżka, uspokojony zupełnie.

Co zrobić z listem i z kluczem? Czy je ukryć? Nie, przeciwnie, trzeba było pozostawić je na wierzchu, aby odrazu wpadły w oczy.

List podarłem na drobne paski i skręciwszy je w rurkę, wetknąłem w wazon, stojący na kominku w pokoju gościnnym, następnie zeszedłem na pierwsze piętro, w nadziei, że będę mógł wsunąć klucz do drzwi do biblioteki, lecz niepodobna mi tego było uczynić, gdyż po... za... szła miss Eleonora.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 11 Poniedziałek	Dziś: Konstantego jutro: Grzegorza Wschód słońca 6.01 Zachód „ 17.51

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 11 — marca

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. loin.-meteorologiczny z Warszawy.

12,10 Muzyka płyt gramofonowych.

13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Muzyka płyt gramofonowych.

17,— Odczyt pt. „Z dziejów miasta Tarnowskich Gór".

17,25 Koncert popularny.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku.

19,40 Co słychać w strażactwie?

19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.

20,— Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe".

20,30 Koncert wieczorny.

22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

22,30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" »Z dymem pożarów«.

Kino „Uciecha" »PRZEDWIOSNIE«.

Teatr w Katowicach.

Wtorek, dnia 12 bm. »Manon«, występ Umberto Macneza.

Sroda, dnia 13 bm.: «Mandaryn Wu«, premjera.

Przyjazd wojewody Korsaka. Dziś w godzinach rannych przyjeżdża wojewoda kielecki Wł. Korsak, który wraz ze starostą J. Boxą i prezydentami miast odbędzie konferencję w sprawie budowy szpitala w Zagłębiu.

Zjazd radców izby przemysłowo-handlowej. Onegdaj odbył się w Sosnowcu zjazd radców sekcji handlowej izby przemysłowo-handlowej. Po omówieniu szeregu spraw w związku z organizacją i otwarciem izby, postanowiono jako kandydata na radcę izby z kooptacji wysunąć p. Kryłoszańskiego, prezesa oddziału sosnowieckiego związku restauratorów.

Obrady komisji budowlanej. Onegdaj odbyło się posiedzeni komisji budowlanej m. Sosnowca pod przewodnictwem dyr. Mazura. Z ramienia magistratu brał udział prezydent Marczyński.

Po wyczerpującej dyskusji na wniosek p. Bienia, komisja stwierdziła potrzebę szybkiego opracowania programu regulacyjnego, polegającego na określeniu miejsc zabudowy oraz wyznaczenia arterji komunikacyjnej.

Program regulacyjny zostanie opracowany przez wydział budowlany magistratu.

Konna sztafeta wojskowa z Częstochowy do Marsz. Piłsudskiego. W dn. 14 bm. o godz. 8-ej i pół r. z placu magistrackiego po uprzedniem wręczeniu adresu przez p. generała M. Dąbkowskiego wyruszy konny zwiad artyleryjski, który w imieniu garnizonu częstochowskiego konno marszem powiezie do Warszawy adres hołdowniczy, celem doręczenia go marsz. Piłsudskiemu w dniu imienin.

Skład sztafety stanowić będą 1 oficer i 6 szeregowych konno.

Opozycja przeci opozycji. Na ostatniem walnem zebraniu związku kupców i przemysłowców żydowskich w Sosnowcu zwycięstwo odniosła opozycja, występująca przeciwko byłemu zarządowi z prezesem p. Kwiatkiem na czele. Obecnie znów zwolennicy p. Kwiatka zbierają podpisy z żądaniem zwołania walnego zebrania, celem wytrącenia kierownictwa związku z rąk obecnego zarządu.

(s) **„Białe fartuszki".** Dnia 17 marca, w teatrze miejskim, sekcja sceniczna klubu młodzieży polskiej im, marszałka Piłudskiego, odegra »Białe fartuszki« wodewil w 4 ch aktach, z tańcami, K. Krumłowskiego. Bilety w cenie od 80 groszy do 4 zł. wcześniej nabywać można w cukierni »Bagatela«.

Pracownia przyrodnicza. Staraniem inspektoratu pow. olkuskiego i przy finansowej pomocy magistratu miasta Olkusza, otwarta zostanie z nowym rokiem szkolnym w Olkuszu, przy szkole powsz. nr. 1, pracownia przyrodnicza dla potrzeb szkół powszechnych.

«Widmo« w Olkuszu. Uczniowie wyższych klas miejscowego gimnazjum przygotowują sztukę »Widmo«, która odegrana zostanie jeszcze w tym miesiącu. Reżyseruje prof. Mitka.

Odczyt. Wczoraj w kinie »Zagłębie« w Sosnowcu poseł Dybowski wygłosił odczyt na temat projektu zmiany konstytucji. Na odczycie było obecnych pareset osób.

Wiec poalej sjon lewicy. Onegdaj w Sosnowcu, przy udziale około 300 osób, odbył się wiec poalej sjon lewicy. Tematem obrad były sprawy gospodarki miejskiej. Przemówienie sprawozdawcze wygłosił radny Hamburger.

Usiłowała popełnić samobójstwo. Krystyna Waloch, prostytutka, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała popełnić samobójstwo w bramie domu przy ul. Gzichowskiej w Bedzinie, wypijając małą dawkę jodyny.

Po przepłókaniu żołądka desperatka czuje się dobrze.

Powodem targnięcia się na życie—nieporozumienie z kochankiem.

Kradzież. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu p. Erlich przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie skąd skradli różnych towarów na sumę 7000 zł.

Krwawa walka policjanta z pijanym opryszkiem.

Onegdaj wieczorem policja w Sosnowcu została zaalarmowana wiadomością, że na ulicy Modrzejowskiej obok hal Rozwoju zebrało się kilku pijanych awanturników, którzy zaczepiają i biją przechodniów.

Pierwszy na wskazane miejsce przybył posterunkowy Zieliński. Na widok policjanta awanturnicy zbiegli, pozostawiając swego wodza Leonarda Szczęsnego. Kiedy posterunkowy wzrócił się do Szczęsnego, ten obrzucił go stekiem obelżywych słów, a następnie rzucił się na policjanta, chwycił go za gardło i począł kopać.

Posterunkowy Zieliński, widząc się zagrożonym, w obronie własnego życia dobył szabli i ciął nią kilkakrotnie napastnika.

Ranny rzezimieszek osunął się na ziemię, poczem przewieziono go do komisarjatu, gdzie lekarz opatrzył mu rany.

Szczęsny za napad na policjanta odpowie przed sądem.

Kradzież końskiego ogona

Smutny skutek wesołej zabawy.

Ludwik Bałdys, mieszkaniec kolonji Laski obok Gołonoga, lubi zaglądać do kieliszka.

Skutki tej wady, dały się już nieraz Bałdysowi we znaki, jednakże stale zapomina on o tem i nigdy nie gardzi wódką.

Onegaj znów Bałdys miał możność się przekonać, jakie skutki przynosi pijaństwo.

W godzinach rannych, Bałdys wybrał się sankami, zaprzężonemi w bułanego o gęstym ogonie konia, na kopalnię Flora po węgiel. Z tej racji, że na kopalni był wyjątkowo mały ruch, Bałdys po niecałych dwuch godzinach, węgiel na sanki naładował i zawrócił do domu. Trzeba jednakże trafu, że przy drodze stoi bardzo solidna restauracja Bochenka. Nic też dziwnego, że Bałdys przystanął i wstąpił sobie na jednego. W restauracji spotkał niespodziewanie całe towarzystwo znajomych którzy, zobaczywszy go, poprosili do kompanji, gdzie wódeczności i zakąsek było w bród. Zaiskrzyły się oczy panu Ludwikowi na taki ponętny widok.

Rozpoczęto libację. Minęła jedna godzina, druga, trzecia i szósta, towarzystwo podochocone piło dalej. Bałdys zapomniał zupełnie, że zostawił konia z sankami na dworze i pociągał jeden kieliszek za drugim.

Skorzystali z tego złodzieje, którzy obcięli bułankowi wspaniały ogon tak, że gdy Bałdys opuścił restaurację w towarzystwie szukającej go żony, nie mógł poznać własnego konia.

Zawiadomioną o kradzieży ogona końskiego policja wszczęła dochodzenie, ale czy to tak łatwo będzie znaleźć włosie, ukryte już w jakim materacu?

P. Bałdys musi się pocieszyć tem, że ostatecznie ogon bułankowi odrośnie...

Niepowodzenie kolporterow komunizmu

Wyrok: 1 rok i 6 miesięcy

Kolporterzy bibuły komunistycznej w Zagłębiu żadną miarą nie mogą się poszczycić. Ciągle słyszy się o aresztowaniu ich w różnych miejscach i okolicznościach, ostatnio zaś stróż nocny T.A.Z. w Zawierciu, łapiąc rzekomych złodziei, przyczynił się do schwytania dwóch agitatorów komunistycznych.

Rzekomymi złodziejami byli mieszkańcy Zawiercia (Smolna 2) 20-letni Aleksander Garus i 16 letni Józef Bersza, którzy rozrzucając odezwy komunistyczne koło domów T.A.Z. na widok stróża nocnego rzucili się do ucieczki. Stróż, myśląc, że to złodzieje, — w krzyk i co sił za nimi.

Na skutek alarmu zbiegła się policja. Tchórzliwych młodzieńców, którzy, wpadłszy w przydrożne druty kolczaste, nie mogli się z nich, wydobyć, ujęto.

Niefortunnych kolporterów zamknięto do kozy. Onegdaj odbyła się przeciwko nim sprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, w wyniku której Garus skazany został na rok, Bereza zaś na sześć miesięcy więzienia.

Demonstracja ukraińców we Lwowie.

Starcie z policją na cmentarzu Łyczakowskim.

LWOW, 10. 3. Cmentarz Łyczakowski i przyległe doń ulice były wczoraj widownią krwawego starcia policji z młodzieżą ukraińską, która przybyła na pogrzeb zastrzelonego podczas pościgu ulicznego Jarosława Lubowicza, jednego ze sprawców napadu bandyckiego na listonosza.

Pogrzeb miał odbyć się o godzinie 3-ej po południu z zakładu anatomji sądowej w pobliżu cmentarza. Ponieważ jednak władze spodziewały się manifestacji ukraińskiej, przeto

przyspieszono pogrzeb

na godzinę 1 po poł., O tej godzinie zjawili się w zakładzie anatomji dwaj księża, ojciec postrzelonego oraz kilkanaście osób innych. Po krótkiej ceremonii kościelnej przewieziono zwłoki na cmentarz Łyczakowski i złożono do grobu.

Tymczasem przed godziną 3 cią obok zakładu anatomji i w pobliżu cmentarza Łyczakowskiego zaczęły się

gromadzić tłumy ukrainców,

których liczba dochodziła do 400 osób, w tem prawie 80 proc. młodzieży gimnazjalnej. Nie wierząc w to, że pogrzeb już się odbył, usiłowali oni przezostać się na cmentarz. Wobec tego policja zamknęła bramy cmentarza, które jednak musiała otworzyć, gdy w międzyczasie nadeszły trzy pogrzeby.

Skorzystali z tego manifestanci i wtargnęli na cmentarz chcąc na grobie Lubowicza złożyć wieniec o barwach ukraińskich. Gdy policja poczęła interwenjować, demonstranci stawili czynny opór, wskutek czego doszło do poszczególnych starć. Ostatecznie wyparto ich na ulicę św. Piotra i Pawła oraz ul. Piekarską.

Tymczasem z miasta nadciągnęli dalsi manifestanci ukraińscy. Po przybyciu wezwanego telefonicznie konnego oddziału policji, doszło natychmiast

do starcia z demostrantami,

którzy obrzucili policję kulami z mokrego śniegu. Na czele manifestantów stał poseł ukraiński z »Unda« inspektor szkolny Liszczyński. Policja odpowiedziała na to szarżą w tłum, który począł się cofać wgłąb ul. Piekarskiej.

Po trwających trzy kwadranse starciach udało się policji pieszej rozproszyć wszystkich manifestantów. Bardzo wielu z pośród nich odniosło obrażenia, gdyż policja konna podczas szarży płazowała szablami.

Sześciu policjantów

odniosło rany od zlodowaciałego śniegu. Pokaleczeni manifestanci udali się tramwajami do domów i nikt z nich nie zgłosił się na pogotowie. Korzystali oni zapewne z pomocy lecznicy ukrańskiej i prywatnych lekarzy.

W rezultacie awantur aresztowano 14 osób.

Rok dziwacznych rekordów.

Świat jest opanowany manią... rekordów. Było ich tego roku tak wiele, że rok ubiegły może być nazwany rekordowym w stawianiu rekordów.

Pomijając rekordy sportowe, których znaczenie wyolbrzymia się do jakiegoś wielkiego czynu, rok 1928 obfitował w rekordy, graniczące z... lekkim obłędem. Bywały rekordy palaczy fajek, najdłuższego krasnomówstwa, niestrudzonego tańczenia i t. d.

Pewien «magazyn» amerykański ogłasza spis takich właśnie «zwarjowanych» rekordów.

Na czele kroczy — oczywiście — Ameryka ze swemi ekstrawagancjami.

Urządzano konkursy niezmordowanych «charlestonistów», które ze względu na bezpieczeństwo życia uczestników musiała przerwać... policja. Konkurs... najdłuższego krasomówstwa przyniósł laur zwycięski jegomościowi, który w ciągu 48 godzin, wygadywał niestworzone bzdury. Inna znów dama pobiła rekord szybkości... wbiegania na 44 piętro drapacza chmur. Pewien amerykanin przespacerował przez cały kontynent amerykański... na szczudłach, a na konkursie «brzydoty» pierwszą nagrodę otrzymała garbata karlica. Tłuściochy z Chicago, Mashsip, pobił rekord swą tuszą 400 kilogramową.

Europa, usiłując dorównać Ameryce urządziła również całą serię podobnych konkursów z sensacyjnemi rekordami.

«Żelazny Gustaw», dorożkarz berliński przejechał się z Berlina do Paryża i z powrotem swym fiakrem.

Berlińczyk Eindalein zjadł, pod surową kontrolą! — w ciągu tygodnia 150 kilogramów wieprzowiny, a włoch pewien zjadł... 20 kilometrów makaronów. Węgierski pianista Csark grał 83 godziny bez przerwy, rywalizując z mister Coodsohn, który tysiąc razy zagrał tego samego blues'a.

Francja wyspecjalizowała się w rekordach pijackich, a więc: w jednej z winiarni paryskich znajduje się szklany but, mieszczący 5 litrów wina. Każdy z dotychczasowych «biboszów» usiłował wychylić ten pokaźny kielich w «rekordowym» czasie. Na umieszczonej tabliczce wyryte są dotychczasowe «wyczyny». W ubiegłym roku rekord został pobity z kretesem przez... małego, niepozornego człeczynę nazwiskiem Aicarp, który «wytrąbił» duszkiem 5 litrów w... 23 i 3/5 sekundy.

W pogoni za dziwacznemi rekordami palmę — oryginalności zdobył zapewne A'lateryk Seldapit, który przeszedł całą przestrzeń z Strasburga do Paryża... idąc... tyłem naprzód...

I co im z tego przyszło?

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza KONKURS

na stanowisko Ordynatorów oddziałów chirurgicznych w 2 szpitalach Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Od kandydatów wymagane są:

1) Obywatelstwo polskie.

2) Dyplom Lekarski, uprawniający do wykonywania praktyk lekarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Specjalne kwalifikacje w zakresie chirurgji i urologji.

Podania wraz z dołączeniem powyższych dokumentów oraz życiorysu i zaświadczeń z dotychczasowej pracy należy składać do zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa 6 do dnia 20 marca 1929 r.

Jedno ze stanowisk jest do objęcia zaraz po wyniku konkursu, a drugie ewentualnie 1.IV.29 r.

Warunki płacy: minimum 1100—1200 zł. mies. z prawem przyjmowania prywatnych chorych na oddział szpitalny. Oprócz tego ordynowanie w ambulatorjum chirurgicznem oddzielnie honorowane.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

(—) **Dr. N. Michałowski.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Zawiadamiamy że rozpoczął się 5-ci kurs nauki pisania na maszynach, różnych systemów, oraz praktyka biurowa **w biurze „POMOC" w Sosnowcu, ul. 1-go Maja 14.** Całkowity kurs nauki trwa 2 (dwa) miesiące i wynosi zł. 50. Po ukończeniu świadectwa.

Ucząc się praktycznie: księgowości, arytmetyki, korespondencji, nauki o handlu, stenografji, pisania na maszynach, języków nowożytnych i innych przedmiotów **ułatwia w nauce, pracy biurowej i w handlu,** Zapisy przyjmuje dyrekcja kursów, Sosnowiec-Konstantynów, Kamienna 6, godziny od 10—1 i 5—8.

Kupno i sprzedaż.

Magistrat m. Sosnowca sprzeda kocioł parowy firmy „Filzner i Gamper" w dobrym stanie. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno kotła" należy nadsyłać do Magistratu m. Sosnowca — Biuro Główne — do dnia 20 marca 1929 r.

Kocioł znajduje się na ulicy Aleja vis a vis nowego wejścia na cmentarz.

Prezydent:
(—) Marczyński.

Perlmutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch. Perlmuter, Lwów, Słoneczna 26.

Cegielnia polna do wydzierżawienia na przystępnych warunkach. Są dwie szopy, glina odkryta. Wiadomość Myszków, skrzynka pocztowa 18.

Sprzedam saksofon Alt „Es." Wiadomość Barenblat, Będzin, Połockiego 5.

Chustki wełniane w najlepszych gatunkach najtaniej kupisz tylko u Mendakiewicza, Sosnowiec, Orla.

Posady i prace.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi, Rynek 8.

Potrzebny zdolny czeladnik szewcki. Sosnowiec, Staropogńska 8.

Zgubione do...

Cembrzyński Jan zgubił dowód osobisty i bilet roczny wydane przez dyrekcję warszawską. Znalazcę uprasza się o zwrot na stację Sosnowiec.

RÓŻNE.

15 do 20 tys. złotych poszukuję na pierwszy numer hipoteki po towarzystwie na majątek 500 morgowy. Warunki do umowy. Oferty do administracji „Expresu" pod „Majątek".

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.